

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“  
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę  
i sobotę.  
Kosztuje kwartalnie w drukarni  
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-  
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od  
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy  
15 fen. od wiersza.  
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“  
Allenstein. Drukarnia znajduje się w  
rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

„Gazetę Olsztyńską“ wciąż jeszcze zapisywać można na nowy kwartał. Numerów początkowych drukujemy więcej, i przesyłamy je każdemu kto pomimo nawoływania z zapisaniem się opóźnił.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. Na wsiach najlepiej dać pieniądze listowemu, który codziennie do każdej wioski przychodzi, a ten Gazetę zapisać.

Prosimy bardzo o poparcie „Gazety Olsztyńskiej“ licznym zapisywaniem.

## Co słychać w świecie?

W całym świecie czynią już przygotowania do uroczystego obchodu jubileuszu Ojca św. Pierwsze dary doszły już Ojca św., i to z dalekich stron, od Misyonarzy chińskich. Dary te składają się z różnych tkanin jedwabnych i haftowanych; są między niemi także jaskrawo pomalowane wizerunki bożków chińskich, jawne dowody zwycięstwa chrześcijaństwa nad pogaństwem. Rząd belgijski zamierza powinszować Ojcu św. przez osobne poselstwo. Jak wiadomo, był Ojciec św. przed laty posłem papieskim w Belgii. Tak to cały świat śpieszy złożyć hołdy radosne Głowie Kościoła.

— Ojciec św. przyjmował z okazji 50-letniego jubileuszu biskupiego zeszłej niedzieli 500 dzieci katolickich rodzin w Rzymie. Dzieci, które przyprowadzili rodzice, składały Ojcu św. życzenia, poczem Ojciec św. obdarzył każde dziecko medalionikiem i w końcu wszystkim udzielił swego błogosławieństwa.

Niemcy. Najprzew. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. dr. Stabilewski bawił w zeszłym tygodniu w Berlinie i był na posłuchaniu u Najjaśniejszego Cesarza, które trwało

kwadrans. Z królewskiego gabinetu Najjaśniejszy Cesarz wyprowadził ks. Arcypasterza do sali, gdzie byli zebrani rozmaici ministrowie i posłowie. Tegoż dnia (5 bm.) był ks. Arcypasterz na obiedzie u cesarstwa, a poprzednio przyjmowała go cesarzowa Augusta. Podczas obiadu cesarz łaskawie rozmawiał z ks. Arcypasterzem. Następnego dnia był przyjmowanym ks. Arcypasterz przez cesarzową Fryderykę, która wypytywała się o Poznań. Wizytował też ks. Arcybiskup kanclerza, prezesa ministrów, ministra oświecenia i skarbu.

— Gazety berlińskie piszą, że nowemu planowi wojskowemu są przeciwni także jenerałowie. Tego jeszcze nigdy nie bywało; oficerowie wyżsi zawsze byli za tem, ażeby wojsko pomnożyć. Podobno i sławny jenerał, hr. Waldersee, nie jest za prawem wojskowem. Cesarz Wilhelm miał przy powinszowaniu Nowego Roku powiedzieć do jenerałów, iż będzie to uważał jako nieposłuszeństwo, skoro jaki jenerał planowi wojskowemu sprzeciwić się będzie. Jeśli nawet wojskowi nie mają oka na plan wojskowy, to nie dziwota, że nam cywilistom ten plan tem mniej się podobać może. Jest rzeczą pewną, że obecny parlament milionów na wojsko nie da.

— Posiedzenia parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego rozpoczęły się po wakacjach świątecznych we wtorek 10 bm. Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego uczyli najpierw posłowie przez powstanie z miejsc pamięć zmarłego posła katolickiego śp. Reichenspergera. Następnie przyszła pod obrady sprawa podwyższenia podatku na piwo, ale tylko w krótkości, gdyż w osobnej komisji będzie o tem obszerna mowa. Wolnomyślny poseł Goldschmidt przemawiał przeciwko projektowi i to dla tego, że przez przyjęcie projektu poniosłoby piwowarstwo nie małe straty, a wielu restauratorów i gościennych, którzy mają dziś utrzymanie, pozbawiłoby się zarobku. Podobnie przemawiał także

przeciw projektowi poseł katolicki Hug i zaznaczył, że nie ma się co spieszyć z sprawami, dotyczącymi podwyższenia cel na piwo i napoje alkoholiczne, gdyż wiadomą jest rzeczą, że rząd chce użyć tych nadwyżek na pokrycie kosztów, jakie by powstały z powodu powiększenia armii niemieckiej. Jeżeli zaś projekt wojskowy przypadnie, to rząd też nie będzie obstawał przy tem, ażeby cła zostały podwyższone, gdyż nie będzie zachodziła do tego żadna potrzeba.

— W sejmie pruskim uczyli także posłowie pamięć posła śp. Reichenspergera przez powstanie z miejsc. Następnie przyszła pod obrady sprawa polepszenia pensyi nauczycielom przy szkołach ludowych. Projekt odnośny uzasadniał minister oświaty dr. Bosse i w dłuższej przemowie oświadczył, że jest w zasadzie za polepszeniem pensyi nauczycielom, gdyż rzeczywistość są oni dziś nędznie płatni. Jednakowoż w związku z sprawą powiększenia pensyi stoją jeszcze inne sprawy szkolne i dla tego należy się nad tem gruntownie zastanowić, zanim coś stanowczego się uchwali. Minister Bosse zrobił z rozmysłem taką uwagę, gdyż — o ile się zdaje — to posłowie katolicy poruszają przy obradach nad powiększeniem nauczycielom pensyi projekt szkolny, jaki rząd w roku zeszłym przedłożył sejmowi, a który, jak wiadomo, przypadł.

Taki był początek obrad w sejmie i w parlamencie.

Z Chin. W pewnem wielkiem mieście zanosi się znówu na prześladowanie Chrześcijan. Do Misyonarzy chrześcijańskich przywieziono chłopca z bolącym okiem, które ostatecznie wypłynęło. Misyonarze kazali chłopcu sztuczne oko wprawić. Skutkiem tego poczytali ich Chińczycy o czarodziejstwo i napadli na nich, lecz policja obroniła Misyonarzy.

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Tutejsze katolickie Towarzystwo pachołków urządza jutro, w niedzielę obchód pożegnalny dla swego byłego prezesa, ks. kapelana Jasińskiego, odchodzącego do Królewca. — Zawiązał się tu komitet, który ma się postarać o godny obchód w naszym mieście 50-letniego jubileusz Ojca św.

— Cesarskie urodziny przypadają w tym roku w piątek. Ponieważ na obiadach na cześć cesarza dawanych bywają i katolicy panowie, więc ma im być dozwolone od Władzy duchownej, że mogą w ten dzień jeść mięso. Podobne pozwolenie wydał już książę Biskup wrocławski Kopp.

— Z powiatu. Gospodarz Matusz Tontarski wybrany i potwierdzony został powtórnie jako ławnik w Wójtowie. — Z dniem 1 lutego odłączone zostaną miejscowości Podlaza i Klucznik od urzędu pocztowego w Purdzie, a przyłączone do agencji pocztowej w Bartołtach.

— W środę odbyło się na wielkiej sali hotelu „Kopernika“ zebranie majstrów i rzemieślników, którzy zmuszeni są posyłać swych uczniów do szkoły wieczornej, tak zwaną „Fortbildungsschule.“ Skarżono się na zebraniu tém, że uczniowie zamiast się czego nauczyć, raczej się psują, że majstrowie muszą natenczas uczniów do szkoły posyłać, kiedy ci są im najbardziej potrzebni, dalej że wielkie kary majstrowie za nieposyłanie uczniów do szkoły płacić muszą i nie jeden już blisko do 100 marek kary zapłacił. Na sądach stawać nawet muszą uczniowie i majstrowie według szkoły wieczornej. Uchwalono więc petycją do magistratu, w której wy-

## Dziad i baba.

Przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

— Wiesz stary — szepnął mu w ucho po drugiej półgarncówce — jakby ty się zaklął, że nikomu ani piśniesz, jabym ci co zwierzył.

Zaklął się strasznie Pasimucha: bodaj zczeszł, bodaj świata nie oglądał, bodaj roku nie dożył i t. p. Naówczas Mikołaj mu po cichu, ręką się zasłaniając, od A do Z opowiedział wszyściutko i na dowód pokazał dukata.

Pasimucha oczom nie wierzył, dukata w zęby wziął, próbował kąsać i głową kiwał, i wyszli z gospody na gawędę za płoty.

Mikołajka też wyszedłszy z chaty, wprost pobiegła do kumy swej, do Opójduchowej, u której dziecko było

rażona jest prośba, żeby szkołę wieczorną natychmiast znieść.

— Podług ostatnich obliczeń liczy Olsztyn wraz z wojskiem 20 tysięcy 100 mieszkańców. Od ostatniego liczenia wzrosła więc liczba mieszkańców naszego miasta o 800.

— Z powodu panującej w powiecie reszelskim zarazy pomiędzy bydłem zniezione zostały targi w Reszlu dnia 12 stycznia i w Zyborku w czwartek, dnia 26 stycznia r. b.

— Wschodniopruskie stowarzyszenie zabezpieczenia od ognia ogłasza, że aż do 500 marek nagrody oferuje temu, kto w razie ognia będzie mógł tak wykryć podpalacza, iż temu będzie można proces wytoczyć i sądowo go ukarać.

— W Patrykach wybuchła pomiędzy bydłem gospodarza pana Langkau I. zaraza. Nie wolno przez wieś tę bydła przepędzać, a przy przewożeniu nie wolno się zatrzymywać.

— Srogie mrozy narobiły u nas dość szkody. W lasach znajdują zmarzłą zwierzynę, szczególniej zajęce. Po wsiach namarzło dość kartofli w kopcach, tak samo i warzywa w sklepach. W szkółkach drzewek niszczało niemało szlachetnych szcepów. W stawach i jeziorach posnęły ryby, bo przegręble tej chwili zamarzały. Lód bywał często na 2 stopy gruby i taki też za silnych mrozów zwożono do lodowni.

— Jak donosi gazeta „Post“ uznała komisya do rozdzielania pieniędzy zatrzymanych biskupstwu i duchownym dyecezyi warmińskiej 63 wniosków o wypłacenie 937,097 m., a 9 wniosków odrzuciła. Wypłata wkrótce nastąpi.

\* **Olsztynek.** Z ministryum nadeszło zawiadomienie, że tutejsze

ślabe. Poczęstowali ją krupnikiem, napiła się trochę raz, słodki był — popiła drugi.

— A! moja ty Opójduchowa serdeczna i stateczna, moja ty jedyna! Jakbyś ty mi się zakłęła na duszę, na zbawienie, że nikomu nie powiecie, to jabym wam coś osobliwego zwierzyła.

Opójduchowa uderzyła się w piersi kulakiem.

— Czy ty mnie nie znasz? czy ty nie wiesz, że ja umiem język trzymać za zębami? A już ci się klnę na wszystko najświętsze...

Mikołajka nachyliła się jej do ucha i wyspowiadała. Poczęła w ręce plaskać, a psy wieszać na dziadzie, że sobie skarb chciał przywłaszczyć.

Trzeciego, czy czwartego dnia, po wsi pletli różne rzeczy: że Mikołaj ćwierci pożyczal w karczynie, na której smoły trochę było u dna, a gdy ćwierkę odniósł, dukat znaleźli do niej przylgnięty. Drudzy mówili,

gimnazjum zostaje rozwiązane. W miejsce tego będzie ewangelickie seminaryum nauczycielskie i zakład preperandów otworzony.

\* **Biskupiec.** Szkarlatyna pomiędzy dziećmi, która od pół roku panowała, ustała teraz, dzięki Bogu.

\* **Szczytno.** Za sponiewieranie własnej matki została tu niedawno skazana na 3 miesiące więzienia córka posiadziela G. z M. Sprzedała ona parę funtów masła i kilka sztuk drobiu należących rodzicom i część z tych pieniędzy przepiła. Przyszedłszy do domu w pijanym stanie, poczęła się kłócić z matką staruszką, a w końcu pobiła matkę hakiem od pieca tak, że matka kilka tygodni w łóżu leżeć musiała. Podobne wypadki zachodzą niestety tu bardzo często.

\* **Frombork.** Ks. kapelan Jasiński z Olsztyna mianowany został przez najprzew. ks. biskupa dr. Assmanna proboszczem dywizyjnym w Królewcu.

\* **W Wielkiem Leńku,** na Mazurach w pow. nidborskim, zgorzały zabudowania podwórzowe na probostwie katolickim, a to w nocy na przeszły poniedziałek. Spaliła się stodoła, wozownia, obora i śpichrz do szczytu. Poszły też z dymem wszelkie zapasy zboża i paszy, 80 szefli żyta na bojowicy, maszyny gospodarcze, 20 sztuk wyrosłego bydła, mianowicie krów. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny.

\* **Królewiec.** Czas od Nowego Roku do Trzech Króli obchodziły w dawniejszych czasach, mianowicie w szesnastym i siedemnastym stuleciu. tutejsze cechy piekarski i rzeźnicki bardzo uroczyste. Cechy te były bardzo bogate, i zawsze też z przepychem występowały. Tutejsi rze-

że djabłu duszę sprzedał, inni, że stara kura niosła jaja dukatów pełne, a nareszcie, iż barana miał w komorze, który jak się strząśł, sypały się z niego czerwonce.

Przed Mikołajem siaki taki czapkę zdejmował, czego nigdy dawniej nie bywało.

Staremu to poehlebiało i mówił sobie: — Nic nie wiedzą, a no takie nosy mają! ho! ho...

Chodził teraz z rękoma w kieszeniach, z czapką na bakier.

Najgorsza była rzecz, że wieczorami z babą dzień w dzień się kłócili, co z pieniędzmi robić. Ona co innego chciała, on co innego. Krowy jej było koniecznie, jemu konia i wozu.

Dalej grunt by kupili. Dziad rozumniejszy głową trząśł. Jak ludzie zobaczą, że grosz mamy, pokoju nie będzie; trzeba tak żyć, jakby my go nie mieli.

— A po cóż on nam się zdał? — mówiła baba.

źnicy obnosili naprzykład w trzech miastach w dzień noworoczny ogromną kielbasę, którą od roku do roku powiększano, tak, że w r. 1558 miała ona 198 łokci długości, a po pięćdziesięciu latach już 596 łokci, tak, że 91 pacholców musiało ją nieść. Kielbasę tę podarował cechowi (warkowi) piekarskiemu, który znowu w dzień Trzech Króli odwdzieczył się ogromnym struclem, poczem następowała wspólna zabawa. W roku 1601, w którym znowu oba cechy na podobną uroczystość się zeszły, miała kielbasa ta długości tysiąc i pięć łokci. Pracowało przy niej 90 rzeźników, spostrzebowano 18 funtów pieprzu a wagi miała 885 funtów, przyozdobiono ją zaś 109 wieńcami. W uroczystym pochodzi zanesiono kielbasę tę na zamek, gdzie jedną część złożono panującemu i radzcom miasta, a resztę zjedzono na gospodzie piekarskiej. Piekarze dostarczyli znowu ogromnych strucli i pracli, z których część ofiarowano także na zamku.

\* **Fordon.** 8-go b. m. przeszła tu żydówka na łono Kościoła katolickiego. Przed południem przyjął Chryst i Komunię św. a po południu pobłogosławionym został związek małżeński między nią a katolikiem.

\* **W tumie zaleburskim** tak zwana wieczna lampa przed wielkim ołtarzem gasła zwykle przed ranem. Podejrzowano kościelnego, że oleju potajemnie odlewa i zużywa na własną korzyść. Ten zarzekał się, że nie bierze oleju. Aby się przekonać, zaczął się jeden z kanoników na noc w kościele i po długim czuwaniu spostrzegł z góry po łańcuchu spuszczonego się szczura, który olęj z lampy wypił, a potem znów tą samą drogą umknął skąd przybył.

\* **Saksonia.** W Einleben pod Gotha było wiejskie wesele na które zabito 1 krowę, 2 świnie, 2 barany,

— Na czarną godzinę!

— Toć już czarniejsza być nie może jak dziś.

— E! co ty głupia babo znasz! — kończył Mikołaj i szedł do gospody radzić z Pasimuchą.

Mikołajka wlokła się do Opójduchowej i płakała.

— Żeby nie ta baba stara bestya — mówił Mikołaj — hm? jeszcze bym sobie młodą żonkę wziął i gospodarstwo prowadził.

— Żeby nie ten stary dziad, co mi życie zawiązał — szeptała Mikołajka — żebym takie pieniądze miała! A toć ja od niego o lat piętnaście młodsza jestem, jeszcze bym za parobka wyszła za mąż, jak należy i trochę świata skosztowała.

(Dokończenie nastąpi.)

16 zajęcy i ugotowano pół centnara ryb. Oprócz tego było pół centnara innego mięsa. Do placków (kuchów) spostrzebowano 10 centnarów mąki, 3 centnary masła, 2 centnary cukru, oprócz rodzynków i migdałów. Do mięsa było jeszcze naturalnie wiele warzywa, szparagów i delikatesów. Na zaspokojenie pragnięczki wypito 6 tysięcy litrów piwa bawarskiego, oprócz innych krajowych, jako i 600 flaszek wina i szampana. Gości było 100. Każdy z gości dostał jeszcze kucha do domu. Takie wesoła w tamtych stronach nie są wcale rzadkością, z czego widać zamożność gospodarzy.

\* **Gelsenkirchen.** Wczoraj 9 b. m. pękły tu znów 2 dynamitowe patrony, jedna przed hotelem „Bau-meister“, druga przed hotelem centralnym. Domy są wielce uszkodzone, z ludzi nikt nie poniósł śmierci. — Wczoraj 9 bm. go obiedzie zastrejkiowali prócz „Wilhelmina Victoria“, górnicy na cesze „Hibernia“ i „Consolidation“.

— We wtorek, 17 stycznia sprzedawane będzie w Purdzie drzewo z obwodów Graszki i Mazuchy. — We wtorek 17 stycznia rano o 10 sprzedawane będzie w Olsztynie w hotelu Buchhorna drzewo na opał z lasu Wienduga. — We wtorek 17 stycznia w Tafelbudzie, drzewo na opał. — W piątek 20 stycznia w Biesalu drzewo na opał. — We wtorek 31 stycznia w Stariej Joblonce drzewo na opał.

— Na targ, jaki się w Wartemborku dnia 19 stycznia odbędzie, wolno było z powiatu olsztyńskiego sprowadzać. Tak ogłasza pan landrat olsztyński.

**Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.**

## ROZMAITOSCI.

Tajna sekta czy też związek na wzór wolnomularski powstał w Stanach Zjednoczonych pod nazwą „Rycerzy Pythias'a.“ Zwierzchnictwo nad całym związkiem sprawuje król z 9 doradcami, którzy razem tworzą „radę dziewięciu mężów“, nadającą i wykonywującą ustawy sekty. Oprócz tej najwyższej władzy istnieje pewna liczba „kapłanów“ i „prałat“, którzy są misjonarzami nowej nauki i wykładaczami tajemnic „świętego Pythias'a“, odprawiają cermonie religijne i odbierają od wstępujących członków przysięgę na dotrzymanie tajemnic towarzystwa. Ceremoniał przyjmowania uczniów nowej sekty jest obliczony na wzbudzenie w nich obawy przed następstwami zdradzenia tajnych

hasel i znaków zakonu. Nowemu rycerzowi Pythias'a przewiązują oczy przepaską i narzucają mu biały płaszcz i wśród uroczystego milezenia wprowadzają do sali zebrania. Tam pytają go, czy wierzy w najwyższą istotę, czy przyrzeka bezwzględne posłuszeństwo i czy obiecuje zachować w tajemnicy prace zakonu. Gdy pytania te kandydat potwierdzi, każą mu ukłęknać i położyć ręce na dwóch przedmiotach. Wówczas zdejmują mu przepaskę z oczu, a przerażony neofita widzi mnóstwo otaczających go zamaskowanych postaci w czarnych płaszczach, wznoszących groźnie sztylety nad jego głową i z drżeniem spostrzega, że jedną rękę trzyma na otwartej trumnie, w której spoczywa kościotrup człowieka, a drugą na ogromnej biblii. Oszołomiony trwoga i nagle światłem, przysięga przerywanym głosem wierność zakonowi na Boga i Plutona. Nowoorleański Biskup Dzanssen przedstawił te szczegóły Papieżowi, który ma wkrótce wydać list pasterki, potępiający nową sektę.

Burmistrz londyński, katolik Knill, pojechał nawiedzić burmistrza w Dublinie, stolicy Irlandyi, także katolika. Obaj tedy udali się, jako wierni katolicy, do kościoła katedralnego na nabożeństwo, którego ze skupieniem i pobożnością wysłuchali. Niezwykła to była rzecz dla Anglików. Burmistrz londyński ma wielkie prawa i należą mu się wielkie honory np. jeździ w wspaniałej kolasie urzędowej, w koło niego liczna świta, niosą przed nim berło i miecz itd. Z taką samą paradą udał się do kościoła, bo powiada: „Kiedy ja ze względu na królowę taką paradę muszę robić, aby jej cześć oddać, toż ze względu na Boga jeszcze wspaniałej wszystko musi być, bo przez to pokażę, że Boga wyżej cześć, niż ludzi.“ To bardzo pięknie, że ów burmistrz taki dzielny katolik. Niechyby sobie niejednen z burmistrzów tu nas wziął go za przykład.

**Słowo cesarza chińskiego.** Słynny cesarz chiński Kanhi (1661—1722), chciał raz obchodzić uroczyste Nowy Rok w budystycznym klasztorze pod Czinkianem nad Jantsekianem. Niestety w wigilię dnia tego na pobliskiej stacyi cłowej głośno słyhać było chrząkanie świń tam zatrzymanych, które tak rozgniewało cesarza, że wydał natychmiast rozporządzenie, by w dzień ostatni roku nie pobierano cła na świnie. Niestety nazwa chińska świnie „czu“ oznacza też wyraz „wszystko“. Minister pojął wyraz ten w ostatniem znaczeniu i odtąd przed Nowym Rokiem na stacyi tej cła się nie pobiera żadnego, bo cesarza chińskiego słowo święte.

**He zimna** znieść może Europejczyk

wykazuje jedno z pism berlińskich na zasadzie roczników wypraw do bieguna północnego. Pierwszymi Europejczykami, którzy przybyli zimą na dalekiej Północy, byli Holender Barents i jego towarzysze (1586-7). W opisie tej podróży zanotowane fakt, że gorąca woda, w którą włożono koszule do prania, zamarzała wraz z nimi na tak twardą masę, że pomimo silnego ognia, po dłuższym czasie w niektórych miejscach tylko odtajała. Podróżnicy siedzieli tak blisko ognia, że futrzane ich ubranie opaliło się do skóry, a zaledwie zdołali uchronić się od zamarznięcia. W r. 1631 zima w Grenlandyi było tak wielkie, że na skórze ludzkiej tworzyły się duże pęcherze. Człowiek wychodzący z domu na powietrze, doznawał takiego uczucia, jak gdyby go siekano różgami. Przytem kamienie i skały pękały z łoskotem, a ponad pokrytą powłoką lodową morzem unosiły się gęste obłoki pary. Podróżnik Parry i inni opisują, że skoro tylko takie mroźne powietrze dostaje się do ogrzanego pokoju, natychmiast tworzą się obłoki pary, które pozostawiają grubą powłokę lodową na ścianach. Mięso, chleb oraz inne środki żywności zamieniają się na twardą masę, która stawia opór łamiącym się piłom i toporom. Podczas słynnego przezimowania Kanasa w porcie van Reussel (1853-55) zdarzały się często dni,

w których każdy człowiek otulony był w tak gęsty biały obłok, że niepodobna go było poznać. Jeżeli się zjęło czaikę z głowy, parowała ona jak miska z gotującymi się kartoflami. Przytem temperatura dochodziła do 60 stopni F. Pisać na powietrzu można było tylko nad lampą spirytusową. Payer opisuje oddziaływanie takiej temperatury na człowieka. Puls bije wolniej, człowiek staje się obojętny, apatyczny, traci siły, powieki mu zamarznięte i sztywne, nogi go boją, przytem czuje gwałtowne pragnienie, zarost zamienia się w jeden soplek lodu, następuje osłabienie nerwowe, senność, a często obłęd umysłowy. Podczas angielskiej wyprawy do bieguna północnego od 1875-76 zauważono 73 stopnie F. zima; podczas ostatniej ekspedycji dla odszukania Franklina pod przewodnictwem zmarłego niedawno porucznika Schwatki (1878-80) termometr spadł w styczniu r. 1880 do 71 stopni F., a przez szesnaście dni przeciętna temperatura wynosiła 100 stopni poniżej zera. Pomimo tę Schwatka szedł ciągle naprzód, ubierając się i żywiąc zupełnie jak Eskimosi. Ludy podbiegunowe, zwłaszcza Jakuci, ztracili zupełnie wrażliwość na zimno. Nocują wśród zimy na powietrzu, przykryci zaledwie starym płaszczem z skóry renifera. Tak do mrozu przywykli, że go już nie czują.

### Sprzedaż drzewa.

We środę, dnia 18 stycznia, rano o 10 w oberży w Jełguniu sprzedawane będzie drzewo na opał i pożytki.  
W czwartek, 19 stycznia, rano o 10 sprzedawane będzie w oberży p. Konegen w Wipsowie drzewo na opał i do budowy z obwodów: Kronowo, Wipsowo, Kekity.

### Na Czytelnie ludowe

złożył p. Kraska z Małego Klebarka 30 fen. Bieńkowski z Jondorfa 20 fen., Golan z Dywt 50 fen. Razem złożono 3 mkr. 55 fen.

Na ręce p. Franciszka Szczepańskiego z Lamkowa złożyli z Kronowa: Piotr Kielich, chałupnik, Marcin Dukat, stolarz, Józef Klomfass, gospodarz, Szczepan Wcelki, gospodarz, Franciszek Klein, chałupnik, Józef Kuhn, dorozszy i Józef Kniffas, grózek po 50 fen., August Wypych i Walenty Braun, chałupnicy po 40 fen., Józef Neumann gospodarz i Józef Lobert, grózek po 25 fen., August Baehr, gospodarz 20 fen., R. zalia Borrmann, wdowa 15 fen. Razem z Kronowa 5 m. 15 fen.

### Od Redakcyi.

— Panu J. Sz. w Zbaszyniu. Rocznika „Gościa” nie mamy.  
— J. W. w Purdzie. Zagadka nie dobrze rozwiązana.  
— Do Gelsenkirchen. Nie podpisanych listów nie możemy ogłaszać.  
— A. K. z parafii wartemborskiej. Zagadka ma inne znaczenie. Korespondencya będzie w przyszłym numerze.

Także i ja przydzielam się do tych innych podziękowań, które panu W. Grünbergowi w Poznaniu za jego znakomity środek naprzeciw tasiemcowi przypadły w udziale.

Kiedy już wiele lekarstw przyjął, polecony nam został p. Grünberg.

Na podstawie własnego doświadczenia i przedsięwziętej kuracji oświadczam chętnie, że on moja żonę w krótkim przeciągu czasu uwolnił z jej 6 letnich cierpień na tasiemca bez wszelkiego niebezpieczeństwa.

Każdemu zatem, który ma tasiemca, poleca się, by szukał pomocy u p. Grünberga.

**Daniel Schinske,**  
urzędnik poznańsko-marchijski kolei.  
Otuśz.

## UCZNIĄ,

syna porządnych rodziców,  
poszukuje **Kraemer,**  
mistrz rzeźniczy,  
ulica podgorna.

## Ucznia,

syna porządnych rodziców,  
poszukuje **Frenschkowski,**  
Remontemarkt,  
Färberei- u. chem. Wasch-  
Anstalt.

## Młockarnia

z zębami, z fabryki Flöter  
z Gassen, 25 cali szeroka w  
otworze, z czterema potrząsa-  
czami i z przetakiem, jest  
tanio na sprzedaż.  
**Fr. Szczepański, Lamkowo.**

## Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leżeni na bledniec, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odhodzenie członków, podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladeść twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omilenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie śliny do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrot i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świeżenie w kiszce odhodowej i nesie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, śsące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak men-  
struacyi i żganie w bekach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez nie-  
bezpieczeństwa.

**Środek mój kosztuje 6 marek 50 fen.**

Pismienno zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do  
Poznania  
Prospekta darmo i opłacono.

**W. Grünberg,**

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,  
Poznań, św. Marcin nr. 28.

ist es nicht, sondern der große Betrieb macht es möglich. Wer 1 Mkr. 50 Pf. ersendet, erhält dafür den humoristischsten deutschen  
**Guckerskalender**  
f. 93, enthält Mörkte, Witterung, Mondphasen, Feiertage, Festtage, Concessionen, Erzählungen, Humoresken. Ausserdem enthält jeder Besteller  
**15 Gratis-Beilagen**  
No. 1. Abreisestadtender f. 93, 2. Neues 6. u. 7. Buch Moses (Satanverweigerung), 3. Tassendiederbuch mit Nolen (origines), 4. Hock's Wahrheitsgeheimen, 5. Buch mit komischen Fortgehen (Wälzer, Polkas, Rheinländern),  
**Holzanktion**  
(mit Nolen), 6. Tolles Witzbuch, 7. humor. 7. hebräe Brent nebst Bild, 8. hebräe Liebe, 9. Sensationelle Gerichtsverhandlung, 10. 1. Die Geburtstagskarten (in Couvert), 11. Amorph. Photograph, 12. Mithras-Bilderbuch, 13. Gelegenheitsbilder mit verschiedenen humor. Vorstufen (f. alle Feste), 14. Photograph a. in Pilsen, 15. Zehn fottischen. Prospekt mit 100 Bildern, 16. Zehn fottischen. Also der Kalender mit den 16 Beilagen kostet zusammen nur 1 Mkr. 50 Pf. (Franko) bez. der Reinhold Kluge, Berlin NO. Weinstr. 28.



## 1 do 2 uczni

w naukę stolarstwa, przy-  
mie natychmiast

### Rastemborski,

mistrz stolarski w Olsztynie,  
ulica Szaniecowa (Schanzenstr.)

Publiczne podziękowanie.

Również i ja niżej p. dpisany. przyłączam się do licznych podziękowań, które składają pomocnikowi chirurgicznemu panu W. Grünbergowi w Poznaniu, Mała Rycerska ul. 16, za jego wymieniony środek na tasiemca. Z własnego mego przekonania i przedsięwziętej kuracji, zaznaczam, że środek nie jest wcale szkodliwy i wywiera pewne działanie. Przeto dla każdego cierpiącego na tasiemca jest rzeczą tylko polecającą, aby pomocy i ratunku szukał u p. Grünberga.

**Albert Palm,**

malarz i pisarz firm.

Następujące

## Kalendarze

na 1898 rok

są do nabycia w drukarni  
„Gazety Olsztyńskiój”:

Manyński . . . . . 60 fen.  
Poznański . . . . . 50 fen.  
Toruński . . . . . 50 fen.  
Gdański wielki . . . . . 50 fen.  
Gdański mały . . . . . 25 fen.  
Grudziądzki . . . . . 30 fen.